Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 15 gr.

W JEDNYM SZEREGU

DWUTYGODNIK

Rok I. Warszawa, 11 listopada 1937 Nr 1

KOLEDZY!

STOIMY DZIŚ NA PROGU NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO. ROZBITA I SKŁÓCONA MŁODZIEŻ NARODOWA, MARNUJĄCA SWE SIŁY NA BEZOWOCNE I JAŁOWE SPORY I WALKI POLITYCZNE, OTO NIEWESOŁY OBRAZ NASZYCH WYŻSZYCH UCZELNI. STAN TAKI MUSI SIĘ SKOŃCZYĆ. W OBLICZU WALKI O WIELKĄ I POTĘŻNĄ POLSKĘ, W OBLICZU JEDNOCZĄCYCH SIĘ WROGICH SIŁ ŻYDOWSTWA, KOMUNY I MASONERII NIE MA MIEJSCA NA ROZBICIA I PRÓŻNE MARNOWANIE ENERGII MŁODEGO POKOLENIA.

KOLEDZY! WALKA O PRZEŁOM NARODOWY, O WYZWOLENIE UKRYTYCH SIŁ NARODU POLSKIEGO ROZPOCZĘTA. DO APELU JEDNA Z PIERWSZYCH STANĘŁA WYŻSZA SZKOŁA BUD. MASZ. IM. WAWELBERGA I DLATEGO WŁAŚNIE NA TERENIE NASZEJ SZKOŁY POWSTAŁO PIERWSZE IDEOWO-WYCHOWAWCZE, AKADEMICKIE PISMO PRZEŁOMU NARODOWEGO. PISMO, KTÓRE DZIŚ ODDAJEMY W WASZE RĘCE, STAWIA SOBIE ZA ZADANIE ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY NASZEJ UCZELNI I STWORZENIA Z NIEJ NOWYCH ŻOŁNIERZY-POLAKÓW, PRZYSZŁYCH PODCHORĄŻYCH I OFICERÓW PRZEŁOMU NARODODOWEGO.

POZA TYM PISMO NASZE OBEJMIE WSZYSTKIE NAJISTOTNIEJSZE SPRAWY DOTYCZĄCE NAS STUDIUJĄCYCH JESZCZE JAK I TYCH STARSZYCH KOLEGÓW, KTÓRZY MURY NASZEJ UCZELNI JUŻ OPUŚCILI, BĘDZIE WYRAZICIELEM NASZEJ WSPÓLNOTY DUCHOWEJ, BRONIĆ PRAW I ZACIEŚNIAĆ WIĘZY PRZYJAŹNI.

———o———

CHCĄC DAĆ PEŁNY OBRAZ PRĄDÓW NURTUJĄCYCH W MŁODYM POKOLENIU POLSKIM, UMIESZCZAĆ BĘDZIEMY NA ŁAMACH NASZEGO PISMA ARTYKUŁY ZNANYCH DZIAŁACZY AKADEMICKICH.

W ZWIĄZKU Z TYM ZWRÓCILIŚMY SIĘ DO KOL. MGR. FELIKSA POKRZYWY, B. PREZESA TOWARZYSTWA BRATNIA POMOC STUDENTÓW UNIWERSYTETU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, A OBECNEGO KIEROWNIKA OGÓLNOPOLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI Z PROŚBĄ O NAPISANIE ARTYKUŁU.

ARTYKUŁ TEN UKAŻE SIĘ JUŻ W NAJBLIŻSZYM NUMERZE „W JEDNYM SZEREGU" I NOSIĆ BĘDZIE TYTUŁ: „DO WSPÓLNEJ WALKI O PRZEŁOM NARODOWY".

REDAKCJA.

NAKAZY POKOLENIA

Są słowa - idee, które raz narodziwszy się żyją wśród ludzi danego pokolenia, stanowiąc o jego zewnętrznym wyrazie — są tym sztandarowym hasłem, porywającym za sobą pokolenie.

Każde pokolenie ludzkie, jeśli nie chce przejść w historii bez echa musi swe dążności, swe pragnienia, swą ideę skonkretyzować w jakimś haśle. Ta idea - hasło posiadać musi w sobie, porywającą masy ludzkie — prężność.

Taką ideę posiadało pokolenie starsze — pokolenie niepodległościowe. Idea odzyskania niepodległości — to idea wobec której muszą blednąć wszystkie inne idee. Dlatego też nasze pokolenie — za naczelne hasło postawiło Przełom Narodowy, by w ten sposób godnie swój honor wobec pokoleń przeszłych i przyszłych zareprezentować.

Czyn Legionowy pobudził wszystkie siły twórcze Narodu Polskiego w kierunku odzyskania niepodległości Polski. Niestety, pierwsze lata niepodległości aż nadto wyraźnie udowodniły, że Naród Polski z długoletniej niewoli nie wyniósł istotnych dla państwowości elementów: karności, jednolitości, konsekwencji, planowości i walki.

Zagubienie poczucia walki o rzeczywistość polską, ospałość, bierność, rozbicie partyjne stworzyły z Narodu Polskiego masę podatną, na rozkładową działalność obcych i wrogich nam sił żydostwa, komunizmu i masonerii.

Koledzy! Jeśli mamy godnie się reprezentować wobec siebie i potomnych, to musimy sobie samym i wszystkim Polakom uświadomić poprostu namacalnie, że wyjście z obecnego impasu tkwi tylko w Przełomie Narodowym.

Przełom Narodowy to głęboki i silny wstrząs psychiczny, który porwie na nogi biernych i ospałych. Przełom Narodowy wyzwoli uśpione siły psychiczne Narodu Polskiego. Przełom Narodowy zwalczy konsekwentnie i radykalnie żydostwo, komunizm, masonerię.

Przełom Narodowy przepali w ogniu swego entuzjazmu wszystkie nieprawości, odradzając i przetwarzając politycznie, gospodarczo i moralnie rzeczywistość polską.

Koledzy! Odrodzona Polska wzywa Was do bezwzględnej, konsekwentnej walki — walki, która skoordynuje i zjednoczy rozproszone siły polskie.

Koledzy! Pamiętajcie, że pierwszym i naczelnym obowiązkiem Waszym stanąć w szeregu do wspólnej walki o Przełom Narodowy, który zjednoczy cały Naród we wspólnym pionie moralno - ideowym i stanie się fundamentem budowy Wielkiej, [illegible] ej Żołmierskiej Polski.

Stefan Siwirski.

Przez Przełom Narodowy do Wielkiej Polski

Na nowym etapie

Ghetto na wyższych uczelniach stało się rzeczą dokonaną. Nie pomogą lamenty i krzyki rozmemłanych obrońców wolności i postępu, Słuszne żądania młodzieży musiały znaleźć wreszcie rozwiązanie. Innej drogi polskie senaty nie miały. Izolacja, to zwycięskie zakończenie pierwszego etapu naszej walki. Zwycięstwo? Niezupełne... Żydostwo, choć izolowane, stanowi nadal złowrogą masę komunistyczną, sączącą tysiącami niewidocznych dróg swój jad w młode społeczeństwo akademickie. Jesteśmy żołnierzami Przełomu Narodowego, ludźmi konsekwentnie i bezkompromisowo dążącymi do raz wytkniętego celu. I dlatego właśnie dziś musimy wytężyć siły, by lekkomyślnym upojeniem nie pogrzebać sprawy żydowskiej. Społeczeństwo nasze z natury bierne , łatwo po każdym zwycięstwie zapada w długotrwały sen na laurach. Żadaniem nas, ludzi Przełomu, będzie właśnie przeciwstawienie się wszelkiemi siłami zatrzymaniu się sprawy żydowskiej w połowie drogi. Walka z żydami na wyższych uczelniach nie skończona. Przeszliśmy zaledwie pierwszy etap *ciernistej* drogi odżydzenia naszych wyższych szkół. Ghetto to nie jest rozwiązanie, to nie jest zakończenie walki, to tylko pierwszy krok. *Drugi krok to usunięcie zupełne żydów z Polski*, krok. który dopiero zakończy naszą walkę o konsekwentne rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Dziś nie jesteśmy już grupką awanturujących się studentów, pragnących wyładować swe, nagromadzone na ławkach szkół średnich, siły. Nie walczymy z żydami dlatego, że to nam w tej chwili politycznie popłaca. Nie walczymy z powodu jakiejś zoologicznej nienawiści dlatego, że ktoś ma odstające uszy, lub kaprawe oczy. Nie. Walczymy jedynie dlatego, że z tego narodu rekrutują się szeregi członków „Polskiej" Partii Komunistycznej, dlatego, że wśród nich tworzą się kadry handlarzy żywym towarem, paserów, lichwiarzy i szpiegów. Walczymy z nimi, bo oni zarazili nasz naród bakcylami bierności i niewiary we własne siły. Oni propagując pacyfizm, świadome macierzyństwo i życie ułatwione, rozbroili moralnie Polaków. Oni wreszcie w swych książkach, pismach i pisemkach urabiają nadal opinię społeczeństwa, że wytrwałość, odwaga, uczciwość, ofiarność, karność i inicjatywa to ciemne przesądy średniowiecza.

Dlatego właśnie z nimi, z tym pasożytem na żywym ciele narodu, walczymy i dlatego właśnie zostaną raz na zawsze z Polski usunięci. My, akademicy, pierwsi rozpoczęliśmy bój. Starsze społeczeństwo nie poszło z nami w pamiętnych dniach listopadowych. Stanęło z boku. Czekali. Na nas młodych spadł cały ciężar prowadzenia walki. Przyjęliśmy bitwę... W kraju zawrzało... Warchoły, smarkacze, dzieciaki, oto zachęta pierwszych dni walki. Milczeliśmy. Z zaciśniętymi zębami szliśmy naprzód. Padły pierwsze ofiary. *Krew Wacławskiego to dynamizm naszej sprawy, to pewność, że walka nasza jest słuszna.* Poświęceniem i ofiarnością naszych szeregów otworzyliśmy oczy starszego społeczeństwa. Dziś stajemy w obliczu pierwszego zwycięstwa. Ghetto to pierwszy etap. Usunięcie żydów z Polski, etap drugi, etap, który przebędziemy tylko wtedy zwycięsko, jeśli potrafimy zjednoczyć wszystkie siły młodego pokolenia.

Zjednoczeni, karni i ogarnięci wielką Ideą Przełomu Narodowego zniszczymy wszystkie przeszkody, leżące na drodze do Wielkiej i Potężnej Polski!

Witold Iocz.

IZOLACJA ŻYDÓW W POZNANIU

W Wyższej Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu zostały wyznaczone oddzielne miejsca dla studentów żydów. Żydzi od tej chwili mają prawo siedzieć tylko na ostatnich ławkach.

Na froncie

Pierwszy krok

Można już dziś głośno i dobitnie zawołać, że z takim zniecierpliwieniem oczekiwana likwidacja gniazda „tolerującego i popierającego idee i tendencje zupełnie komunistyczne lub z komunizmem graniczące, pacyfizm sprzeczny z interesami państwa, podważanie zaufania do władz państwowych" połączone z przekroczeniami finansowymi jakim był dawny Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego, jest jedną wielką zasługą Związku Młodej Polski.

I nic dziwnego, że wobec faktu tego cały zorganizowany i niezorganizowany folksfront i komuna zapałały nieukrywaną wściekłością. Że gdy mgr. Musioł, wraz ze swymi współtowarzyszami na rozkaz najwyższych władz obejmował skomunizowaną placówkę, rzucono mu kłody pod nogi, zemszczono w żargonie, po polsku, a nawet i po rosyjsku w sowieckiej prasie, że jest to zamach na demokrację, na swobody obywatelskie.

A gdy on nie uląkł się tego, lecz z całym spokojem i zaparciem się siebie szedł, by z Z. N. P. stworzyć komórkę życia narodowego i państwowego, wówczas postanowiono niszczyć go systematycznie.

Zamknięto mu dopływ składek, zepsuto maszyny, próbowano zerwać stosunki z jego zarządem, sabotowano polecenia, a ostatnio co kilka dni podawno do prasy, że mgr Musioł ustępuje ze stanowiska, by tylko obrzydzić mu pracę, by na każdym kroku napotykał na największe trudności, by poderwać doń zaufanie, by zmęczyć go do tego stopnia, aż ustąpi. I byli nawet tacy z pośród często najlepiej myślących co w pracy tej folksfrontowi pomagali notując i rozpowszechniając podsuwane wiadomości.

Lecz mgr. Musioł wie dobrze, że placówka, którą dostał, to pierwszy krok i pierwszy atak zarazem, że na zwycięstwo jego czeka cała Polska. Kurator Musioł musi zacisnąć zęby, sprężyć ramiona i walkę tę wygrać za wszelką cenę.

Walka — mimo wszystko — zostanie wygrana!

M.

Katarakta

Katarakta jest straszną chorobą fizyczną. Pozbawia człowieka najcenniejszego ze zmysłów — wzroku. Katarakta w dziedzinie politycznej jest niemniej groźnym zjawiskiem. I nie zawsze da się wyleczyć, a zwłaszcza w podeszłym wieku.

Otóż w ostatnich dniach przyniosły nam dzienniki wiadomości, że pojawiło się to straszne zjawisko. Grupa osób stojąca u schyłku życia, skądinąd znana ze swego patriotyzmu i gorącego uczucia narodowego, wystąpiła po dłuższej bezczynności na arenę polityczną. I sądząc po siwych skroniach i gorąco bijących bezsprzecznie dla Polski sercach, spodziewali się wszyscy, że grupa ta nie mogąc już czynnie przyczynić się do budowy potęgi Ojczyzny, w te czasy rozbicia ideowego i politycznego Narodu, jakże szkodliwego rozproszkowania społeczeństwa na niezliczoną moc partii, partyjek i grup — rzuci przynajmniej hasła zaprzestania waśni i prawdziwego zjednoczenia narodowego.

I wreszcie odkryto karty. I tu spotkał nas wszystkich przykry zawód. Bo choć wiedzieliśmy, że wystąpili ludzie, którzy przegrali swą walkę, a nawet niektórzy uciekać musieli piechotą z placu boju, ludzie, którzy od dnia swej klęski już nic nie mieli do powiedzenia, a tym bardziej do zrobienia w dzisiejszej Polsce, to jednak biorąc pod uwagę ich uczucia patriotyczne, wierzyliśmy, że ich słowa będą nam młodym otuchą i zachętą do walki z rozbiciem i bezwładem Narodu.

I co usłyszeliśmy z ich czcigodnych ust? Otóż twierdzą oni, że nie mają „pretensji do objęcia rządów dusz nad całym narodem" — jak podaje jedno z pism — lecz chcą stanowić partię dla partii. Mało tego. Wizję przyszłej Polski przedstawiają jako państwo, w którym będą istniały trzy (dlaczego nie pięćdziesiąt trzy?) partie: prawica, lewica i centrum i tym centrum właśnie oni będą. Żądają nowych wyborów, opartych na pięcio przymiotnikowym głosowaniu, takich właśnie jakie były w nieodżałowanych czasach z przed 1926 roku. Nic dla nich nie znaczy krew przelana, nic nie znaczą ofiary jakie poniósł Naród by wydźwignąć się z ówczesnego bagna, nic nie nauczyło tych panów dwadzieścia lat niepodległości.

I tu trzeba krzyknąć na całe gardło. Dość! Nie pozwolimy zmarnować ofiar jakie poniósł Naród, by znów powrócić do zgnilizny pierwszych lat niepodległości. Zbrodnią jest nie tylko mówić ale i myśleć o takim powrocie. Precz z partyjnictwem i rozbiciem Narodu! My, młodzi, swym silnym ramieniem i niezbrukaną dłonią ujmiemy sztandar Polski i przedstawiamy go czerwonym frontom. Wybory pięcioprzymiotnikowe odają decyzję o losach Polski w ręce przypadku, w ręce zręcznych klik i przedstawicieli gry politycznej. Oddają decyzję w ręce obcych — w ręce żydowskie. Młode pokolenie nie zna gry. Młode pokolenie zna tylko jeden cel: W i e l k o ś ć P o l s k i.

—o—

Partia „Pracy" rzuca hasła, które z radością powtarza „front demokratyczny", to też żydzi z nietajonym zadowoleniem powitali partię „Pracy". Partia „Pracy", która niewątpliwie grupuje (prócz masonów) także ludzi o przekonaniach katolickich, chce wciągnąć katolików w orbitę „frotu demokratycznego". Chce stworzyć — jak słusznie spostrzegł „Kurier Poznański" — polskich Basków: katolików polskich we froncie ludowym. Jesteśmy spokojni — społeczeństwo katolickie w Polsce zna dobrze gry lisów o fałszywej barwie skóry. *W*

Polsce nie będzie Basków! Katolicy polscy nie staną razem z folksfrontem — przeciw Polsce!

Michał Marusieński.

Jeden jest Naród
i jedna musi być Organizacja Polityczna Narodu

Nasze sprawy

Wywiad z Prezesem Bratniej Pomocy

STUD. PAŃSTW. WYŻSZEJ SZKOŁY BUD. MASZYN I EL. IM. WAWELBERGA

Chcąc zorientować ogół kolegów w sprawie nadania tytułu inżyniera Wawelberczykom, redakcja „W Jednym Szeregu“ zwróciła się do Prezesa Bratniej Pomocy, kol. Franciszka - Mikołaja Mackiewicza, który, jako członek Komitetu Obrony Naszych Uprawnień, rzucił garść wiadomości, zastrzegając że ze względu na dalsze prace Komitetu może omówić tylko niektóre dokonane fakty.

— „Pracę naszą przeprowadzamy planowo, konsekwentnie zbliżając się do celu“ — zaczyna Prezes. — Punktem wyjścia dla naszych poczynań było zaczerpnięcie opinii publicznej. Dlatego też w maju r. b. przeprowadziliśmy ankietę na łamach „Kuriera Polskiego“.

Wyniki ankiety wypadły, zgodnie z naszymi przewidywaniami, korzystnie, gdyż opinia publiczna nie tylko, że nie zgodziła się ze zdaniem panów z M. W. R. i O. P. ale przeciwnie wyraziła, że Wawelberczyk jako taki bezwzględnie jest niezbędnym dla przemysłu i doceniając jego zasługi położone w technice, na wzór państw zachodnich winno mu się nadać tytuł inżyniera. Wystarczy przytoczyć nazwiska osób — mówi kolega Prezes — aby podkreślić wartość tej opinii. Płk. Czuruk. Drzewiecki Piotr, prezes Związku Przemysłowców Metalowych, Płużański Stanisław, dziekan wydz. mechanicznego Politechniki Warszawskiej, oto osoby, które przewodziły wśród opiniodawców“.

— A jak zapatrują się na nowe sprawy stowarzyszenia inżynierów?

— Niemal równocześnie z ankietą na łamach „Kuriera Polskiego“ na zjeździe członków Stowarzyszenia Elektryków Polskich wysunięto rezolucję na wniosek prof. Pożaryskiego, która podobnie jak opinia publiczna wysuwała projekt nadania absolwentom P. W. S. B. M. i El. im. H. W. i S. R. tytułu inżyniera. Inne stowarzyszenia są równie przychylnie do naszej sprawy ustosunkowane.

— Kol. Prezesie! A jak się przedstawiają sprawy tytułu na terenie Sejmu.

— „Nawiązano kontakt w styczniu b. r. Na skutek interpelacji w naszej sprawie wnoszonych, podczas sesji zeszłorocznej, wyłoniona została komisja oświatowa, która obok innych spraw zajęła się również naszą. Przewodniczącym tej komisji jest przychylnie do nas ustosunkowany pos. Pochmarski. Z różnych poczynań na tym terenie na szczególniejszą uwagę zasługuje fakt złożenia wniosku przez posła inż. Sowińskiego Zygmunta, który wnosi projekt ustawy o uprawnieniach P. W. i S. B. M. i El. im. H. Wawelberga i S. Rotwanda.

Projekt ten został rozpatrzony przez Kom. Oświatową, jednak na plenum Sejmu podanym nie został, ze względu na... sprzeczności z innymi istniejącymi już ustawami (? — przyp. red).

W wyniku interwencji władz wyższych M. W. R. i O. P. zmieniło punkt statutu P. W. S. B. M. i El. im. H. W. i S. R., zastępując go punktem, mówiącym o przyjmowaniu kandydatów wyłącznie po maturze i absolwentów średnich szkół technicznych o podbudowie sześciu klas gimnazjum. Jeśli chodzi o poczynania w obecnym okresie czasu — kończy Prezes — niestety, ze wspomnianych już wyżej względów nie będę o wielu mówił, ale mogę wyrazić nadzieję, popartą ostatnimi wiadomościami z terenu Sejmu, że na najbliższej sesji sprawa nasza zostanie przychylnie załatwiona“.

— Kolego Prezesie! A czy poczynania wychowanków i studentów P. W. w obronie tytułu nie mogą wpłynąć na wyniki prac naszego Komitetu.

— „Studenci i wychowankowie Politechniki Warszawskiej nie występują przeciwko naszym dążeniom. Ich akcja skierowana jest na przedmiot nadania tytułu absolwentom technicznych szkół średnich i wyższych nie akademickich, które przyjmują kandydatów po 6 klasach gimnazjalnych starego lub 4-ch klacach nowego typu. Według naszego projektu uważaliśmy, że należy przesunąć poziom tytułu naukowego Politechniki o cały szczebel w zwyż t. j. dodać do tytułu inż. słowo dyplomowany, gdyż wychowankowie Politechnik są przygotowani wybitnie do pracy naukowej i laboratoryjnej.

Dlatego też jako ludzie zdolni myśleć abstrakcyjnie winni zdać sobie sprawę, że oni to właśnie będą pracować jako kierownicze jednostki powołane do usunięcia z życia technicznego licencji zagranicznych, my zaś, Wawelberczycy — chcemy li tylko pracować dla dobra Narodu i Państwa w twórczej pracy konstruktorskiej i uważamy za stosowne wywalczyć odpowiednią platformę pracy, dającą nam możność współdziałania z kierownikami życia technicznego“.

Na tym kol. Prezes zakończył wywiad, życząc pomyślnego rozwoju dla naszego pisma.

Z Polski i ze świata

Kol. J. Rutkowski kierownikiem ZMP

DOTYCHCZASOWY ZASTĘPCA KIEROWNIKA ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI, JERZY RUTKOWSKI, ZOSTAŁ MIANOWANY KIEROWNIKIEM GŁÓWNYM ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

Z.N.P.

Rozwiązanie władz dotychczasowych Zw. Naucz. Polskiego w świetle znanych ogólnie powodów, odsioniętych w otwartym oświadczeniu gen. Składkowskiego, wywołało istną burzę protestów, deklaracyj i histerycznych odruchów wśród czerwonego frontu w Polsce. Część pracowników Z. N. P. zorganizowała krótkotrwały (dwudniowy) strajk okupacyjny, zorganizowany z większym rozmachem, niż sukcesem. Zorganizowano m. innymi specjalną akcję gromadzenia funduszów na dłuższe przetrwanie strajku okupacyjnego, akcję, prowadzoną wśród sympatyków polityki b. zarządu Z. N. P. Jak wiadomo, polityka ta nosiła według oświadczenia Premiera cechy akcji komunistycznej. Biuletyn informacyjny wydawany przez część strajkujących pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego (wyszły dwa numery) w numerze drugim podaje listę ofiarodawców. Na liście tej znaleźli się między innymi:

PracownicyZ.Z.K. 120 zł. Członkowie Wydz. Wych. ZZK 110 zł. Żydowski Zw. Socjal. „Bund“ 110 zł. Hotel noclegowy Z. N. P. 17 zł. 92 gr. Kister Marian (wspó:właściciel firmy wydawn. „Rój“) 20 zł. Grydzewski Mieczysław (red. „Wiadomości Literackich“) 20 zł. Słonimski Antoni 15 zł. Uniłowski Zbigniew 5 zł.

Ciekawe jest, że lista składek na 15 ofiarodawców zawiera tylko dwie szkoły. Najciekawsze, że wśród ofiarodawców znalazł się „Bund“, żydowska organizacja bliska komunistom, a obok niej — panowie z „Wiadomości Literackich“. Grydzewski i Słonimski zdecydowali się pieniężnie poprzeć akcję, napiętnowaną przez premiera polskiego rządu jako akcję antypolską. Grydzewski i Słonimski stawiają siebie w szeregu zbuntowanych przeciw Polsce. Będziemy się domagać zamknięcia „Wiadomości Literackich“ Pamiętamy, że z tego właśnie pisma wyszedł ohydny napad na armię polską z pod pióra Uniłowskiego (jest także na liście składek).

—o—

Ataki biuletynu informacyjnego na Związek Młodej Polski są w tym świetle zrozumiałe. Związek Młodej Polski niema potrzeby się ich lękać — to były histeryczne odruchy pokonanego w pierwszym starciu przeciwnika.

MŁODZIEŻ LUDOWA POD SZTANDAREM ZMP.

Dnia 24.X. b. r. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Młodzieży Ludowej. Obrady delegatów w liczbie około 300 nacechowane były wielką powagą, szczerością i patriotyzmem.

Zabierało głos około 20 mówców z całej Polski. Wszyscy jednomyślnie stanęli na stanowisku, że powaga chwili wymaga podporządkowania się całego młodego pokolenia polskiego jednej woli i jednemu kierownictwu.

W konkluzji wśród wielkiego i szczerego entuzjazmu przyjęto przez aklamację wniosek Zarządu Głównego Z. M. L. o przyłączeniu się do Związku Młodej Polski.

W tym momencie przybył na salę kierownik Z. M. P. Jerzy Rutkowski.

Zebrani, działacze młodego pokolenia wsi zgotowali kol. Rutkowskiemu entuzjastyczne przyjęcie. Wobec pochylonych sztandarów odśpiewano stojąc hymn ludowy, po czym kol. Rutkowski wygłosił przemówienie podkreślając, że z tą chwilą nie kończy się lecz zaczyna wielka praca, jaką na swe barki wzięło młode pokolenie polskie. Następnie kol. Telechun przedstawił delegatom tymczasowy plan kolonizacyjny opracowany przez kierownictwo Z. M. P.

Na zakończenie zabrało głos kilku z delegatów, którzy imieniem polskiej młodzieży ludowej wyrazili całkowite swe oddanie do budowy fundamentów pod lepsze Jutro Polski.

GODNE NAŚLADOWANIA

Akademik polski, handlowiec pojmuje coraz głębiej swoje zadania i misje jakie ma do spełnienia. Dowodem tego jest akcja podjęta przez Br. Pomocy Stud. S. G. H.

Jak się dowiadujemy kadry studentów przeszkolone na specjalnym kursie, prowadzonym przez wybitnych fachowców, poprowadzą walkę ze zorganizowanym żydostwem, wypierając je z zagarniętych nieprawnie placówek handlowych. Bodajże najbardziej zażydzoną jest sprzedaż ryb. Dlatego też studenci S G H., po szeroko pomyślanej akcji propagandowej przystąpią do handlu rybami. Sprzedaż odbywać się będzie nie tylko w specjalnych basenach, wynajętych w halach Mirowskich, lecz nad to studenci, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, będą zbierać zamówienia po domach polskich gospodyń.

Żydostwo to pasożyt na żywym ciele Narodu

Zebranie informacyjne Z. M. P.

Dnia 5 b. m. odbyło się w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie wielkie zebranie informacyjne Sekcji Akademickiej ZMP. Na zebranie przybyło około 2.500 osób, a około tysiąca osób zmuszone było odejść z powodu braku miejsc. Na pół godziny przed rozpoczęciem samego zebrania kierownik Związku Mł. Polski kol. Rutkowski odebrał raport organizacyjny okręgu stołecznego. Na zebraniu przemawiali członkowie kierownictwa głównego Związku kol. kol. Pokrzywa, Zarzycki, Meyer, Gutt i Siwiński. Nastrój na zebraniu był pełen entuzjazmu i silnego przekonania, że ZMP spełni zadania, jakie wziął na swe barki i poprowadzi całe młode pokolenie do zwycięskiej walki o Przełom Narodowy.

Wśród niemilknących okrzyków na cześć Przełomu Narodowego, Wielkiej Polski i Związku zebranie zakończono spontanicznym odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

GHETTO NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Izolacja młodzieży polskiej od żydów na wyższych uczelniach jest rzeczą dokonaną. Z dniem wydania zarządzeń rektorów nastąpił całkowity spokój i praca odbywa się w warunkach normalnych. Mimo to żydzi nie uznają zarządzeń rektorów i usiłują zakłócić normalną pracę przez stanie na wykładach, prowokowaniem przez zajmowanie miejsc nie odpowiednich, a ostatnio z wielkim hałasem ogłaszając strajk protestacyjny.

Usiłowania te spotkają się ze stanowczą postawą ogółu i całej opinii polskiej. Nic nie pomogą wystąpienia Michałowiczów, Kotarbińskich i Kulczyckich, bo młodzież potrafi obronić to, co zdobyła, a profesorowie, przeżarci duchem lewicy żydowskiej, staną wobec zorganizowanego frontu całej polskiej młodzieży akademickiej.

Podział ławek nic nie ma przeciwnego czy wrogiego religii. Na uniwersytecie katolickim w Rzymie, którego opiekunem jest Ojciec Św., istnieje narodowościowy podział ławek: Polacy, Francuzi, Włosi, Niemcy — siedzą oddzielnie.

Nie mamy też zamiaru przyjmować pouczeń o wierze katolickiej od ludzi, którzy nie praktykują.

Mimo wielkich wysiłków folksfrontu duch żydo-masonerii niezadługo zostanie usunięty bezpowrotnie z terenu Wyższych Uczelni i z całej Polski.

Bo idzie już *Młoda Polska!*

DZIWNE

Dziwnym wydaje się postępowanie Bratniej Pomocy S. N. P. Został bowiem zgłoszony przez jednego z członków Zarządu wniosek o interwencję u Dyrekcji Szkoły w sprawie miejsc dla żydów, ta bowiem jeszcze nie wydała odpowiedniego zarządzenia. Zarząd B. P. tymczasem, zamiast powziąć w tej sprawie postanowienie natychmiast, uchwalił wniosek ten poddać obradom prezydium, które z kolei przedstawi opracowany tenże wniosek z powrotem Zarządowi.

Ta iście genewska procedura nasuwa słuszne zastrzeżenia, czy Bratnia Pomoc S. N. P. naprawdę reprezentuje interesy polskiej młodzieży tej Uczelni.

ZE ŚWIATA

W KILKU WIERSZACH

Dyktator Włoch, Mussolini, złożył oficjalną wizytę wodzowi Niemiec, Hitlerowi. Za obliczona na efekt wizytą kryją się i głębsze rzeczy. Dowodem tego było przemówienie prezydenta Rooseelta przeciwko dyktatorom. Niestety równocześnie zostało ujawnione, że Stany Zjednoczone zaopatrują w broń i amunicję Rosję Sowiecką. Wojna w Hiszpanii i w Chinach toczy się wciąż z wielką zaciętością, pochłaniając ogromne sumy pieniędzy i ofiary w ludziach.

Cały ten obraz wskazuje, w jak gorących i powikłanych czasach żyjemy i że tylko rozganizowany hierarchicznie Naród Polski, Naród Zwycięzców, a nie skłóconych polityków, zdolny będzie do odparcia każdej wrażej siły.

O tytuł inżyniera

Wpadła mi w ręce niedawno ulotka wydana przez Koło Wychowanków Politechniki Warszawskiej, zawierająca protest przeciwko projektowi nadania tytułu inżyniera absolwentom Wyższych Szkół Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Wyższe szkoły tego typu są dwie: jedna z nich w Warszawie znana pod popularną nazwą „Wawelberga" — druga w Poznaniu. Redaktorzy tego „sprawozdania" w długich wywodach starają się udowodnić, że tworzenie typu niższego stopnia inżynierskiego („inżynier" w porównaniu do tyt. „inżynier dyplomowany" — dla obsolwentów politechnik) jest ze wszechmiar nie wskazane. Sprawozdanie jest zredagowane w formie agitacyjnej i co najgorsze nie posiada poczucia rzeczywistości w stosunku do rzeczy z którymi autorzy chcieli się definitywnie rozprawić. Nie mówi się w nim też o istotnym projekcie jaki się ostatnio ukazał lecz cały „protest" skierowany jest li tylko przeciwko Wyższym Szkołom Budowy Maszyn co może łatwo wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Sprawa tytułu inżyniera jest już obecnie tak dojrzała, że można i należy mówić o niej jasno i otwarcie, a przede wszystkim poznać „rzeczywistą rzeczywistość" w tym względzie.

W r., 1922 gdy świat techniczny w Odrodzonej Polsce był jeszcze niezorganizowany i opierał się wyłącznie na inżynierach z okresu niewoli, ci właśnie narzucili Sejmowi Ustawodawczemu t. zw. ustawę o ochronie tytułu inżyniera. Ustawa w pierwotnej redakcji była mocno nieżyciową i pozbawioną myśli przewodniej na daleką przyszłość, to też była ona kilkakrotnie nowelizowana a życie samo całą ustawę znacznie wyprzedziło.

Dążenie absolwentów Wyższych Szkół Budowy Maszyn do uzyskania niższego stopnia inżynierskiego nie jest niczym innym jak usankcjonowaniem stanu faktycznego z tym, że otrzymają należny im tytuł zawodowy za swą dotychczasową pracę i grutowne przygotowanie do samodzielnego stanowiska w technice. I mylą się autorzy ulotki twierdząc, że „w Polsce daje się odczuć pozorny brak inżynierów" — w Polsce daje się odczuć brak zdolnych sił technicznych, posiadających odpowiednie przygotowanie do samodzielnej pracy, połączone z ambicją i solidnością wykonania. A ustawa o ochronie tytułu inżyniera jest właśnie hamulcem dla ludzi młodych i ambitnych, od których można wiele oczekiwać, a którzy, wobec braku formalnego zagwarantowania im praw, jakie z ich przygotowania i pracy słusznie im się należą, często tracą chęć do intensywniejszej pracy względnie, — jeśli są tacy co mogą sobie na to pozwolić — jadą za granicę na jeden rok studiów (gdzie są traktowani na równi z absolwentami politechnik) aby wrócić do kraju z pełnym dyplomem inżyniera. Czyż ten rok studiów (trzeba wziąć pod uwagę czas zużyty na pokonanie trudności językowych) naprawdę z tych „drugorzędnych sił" (jakimi chcieliby widzieć „wawelberczyków" autorzy ulotki) może stworzyć pełowartościowego inżyniera, gdyby nie mieli oni dostatecznego przygotowania u siebie w kraju?

Autorzy ulotki przemilczają ten fakt. Nie wspominają oni też zupełnie o tym, że w całej zachodniej Europie, która niestety przewyższa nas wciąż jeszcze, świat techniczny opiera się właśnie na typie inżyniera niższego (przemysłowego, ruchu), a inżynierowie o takim kierunku, jaki dają nasze krajowe politechniki zajmują stanowiska naczelne, kierownicze i ci to właśnie „inżynierowie dyplomowani" mają dążyć do „przebojowości myśli technicznej" — jak to pięknie napisali autorzy ulotki.

I u nas powoli taki typ inżyniera ruchu zaczyna powstawać. A są nim dobrze praktycznie i najzupełniej wystarczająco teoretycznie przygotowani absolwenci Wyższych Szkół Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie i Poznaniu.

Tym bardziej próżne są obawy, że „nadanie tytułu inżyniera wychowankom tych szkół usankcjonowałoby prawo zajmowania przez nich stanowisk inżynierskich". Absolwenci bowiem tych szkół nie mają i mieć nie będą nigdy aspiracji do zajmowania stanowisk inżynierów dyplomowanych — wychowanków szkół politechnicznych, a ci, którzy już dziś nie mając prawa używania tytułu inżyniera często zajmują stanowiska wyższe niż inżynierowie obecni, tym samy udawadniają, że na to zasłużyli i stanowisk tych stracić w żadnym wypadku nie mogą.

Jeżeli chodzi o reformę szkolnictwa technicznego, a w szczególności zrównania Wyższych Szkół Budowy Maszyn ze szkołami akademickimi to i tu chodzi tylko o usankcjonowanie stanu faktycznego. Wyższa Szkoła Bud. Masz. im. Wawelberga jest bowiem po Politechnice Lwowskiej hierarchicznie starszą od Politechniki Warszawskiej, której wychowankowie usiłują twierdzić, że szkoła ta stoi na poziomie szkolnictwa średniego. Twierdzenie bowiem, że „trzyletni kurs nauki w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki prawie wcale nie różni się od tak samo trwającego trzy lata programu liceów" świadczy o ignorancji autorów ulotki w dziedzinie poziomu sił technicznych jakie WSBM daje technice.

Autorzy ulotki nie chcą znać głosów najwybitniejszych przedstawicieli świata technickiego w tej sprawie na łamach „Kurjera Polskiego", na zjazdach SEP-u, w memoriale SIMP-u oraz we wniosku posła inżyniera Sowińskiego w Sejmie. A przecież głosy te pochodzą od samych inżynierów - wychowanków politechnik. Dystans jaki się wytworzył między inżynierem politechnicznym a technikiem dzięki ustawie o ochronie tytułu inżyniera, musi być przez odpowiednie przepisy zniwelowany. Stanie się to być może kosztem czyjejś ambicji osobistej lecz bezprzecznie wyjdzie na korzyść techniki polskiej. Krokiem tym może być tylko stworzenie niższego stopnia inżynierskiego dla wychowanków wyższych szkół technicznych i podniesienie roli obecnego inżyniera do stopnia „inżyniera dyplomowanego" dla wychowanków szkół politechnicznych.

Michmar.

Redaktor i wydawca: MICHAŁ MARUSIEŃSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 21 m. 20. Tel. 7.02-19. Godziny urzędowe: od 16 do 18 z wyjątkiem niedzieli świąt.

Prenumerata roczna 3 zł. 50 gr.
„ kwartalna 1 zł.
„ miesięczna 30 gr.
Cena numeru 15 gr.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł.
½ strony 50 zł.
¼ „ 25 zł.
⅛ „ 15 zł.
Ogłoszenia drobne: za wiersz 1-szpaltowy 20 gr.

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr 15.